

Snajperzy z Majdanu przemówili

27 listopada 2017

Znany włoski dziennikarz Gian Micalessin zebrał zeznania trzech gruzińskich snajperów, którzy brali udział w wydarzeniach na Majdanie i którzy są związani z byłym prezydentem Gruzji Michaiłem Saakaszwilim. Jest to dobitne potwierdzenie tego, że za snajperami stali nie ludzie Wiktora Janukowycza, jak głosi oficjalna wersja, którą od samego początku rozpowszechniają media. Teraz snajperzy przemówili, ale mainstreamowe media uparcie ich ignorują.

Gian Micalessin, dziennikarz i autor książki „Oczy wojny”, poświęconej wydarzeniom na Majdanie w Kijowie, w rozmowie ze „Sputnikiem Italia”.

– Jak Pan odnalazł tych snajperów? A może oni się z Panem skontaktowali?

– To długa historia. Zaczyna się w Syrii, gdzie spotkałem gruzińskiego dziennikarza, który słyszał o tych snajperach. Jeszcze rok temu poprosiłem go o skontaktowanie mnie z nimi, ale wówczas nie chcieli rozmawiać. Utrzymywałem z nimi kontakt, nalegałem. Wreszcie tego lata dziennikarz znowu się pokazał i powiedział, że trzech snajperów chce się spotkać. Pierwsze spotkanie odbyło się w Skopie, gdzie rozmawiałem z dwoma z nich. Rozmawialiśmy długo, bo chciałem się upewnić, że to właśnie oni. Z każdym z nich przeprowadziłem obszerny wywiad, potem porównałem je i wszystko się zgadzało. W jednym z krajów Europy Wschodniej spotkałem się z trzecim z nich. Nazywa się Aleksander. Jego historia zgodziła się z poprzednimi.

– Nie ma Pan wątpliwości co do tej wersji? Mówili przekonująco?

– Ich historie zgadzały się między sobą, jak i z chronologią wydarzeń na Majdanie. Wątpliwości co do tego, kto użył broni pojawiły się już następnego dnia po strzelaninie na Majdanie, gdy nawet szef estońskiego MSZ, który wspierał ukraińską opozycję, powiedział, że ma poważne wątpliwości związane z tą historią. Później specjaliści z Ukrainy oświadczyli, że ludzie po obu stronach zostali zamordowani z tej samej broni. Estoński minister podzielił się swoimi wątpliwościami z Federicą Mogherini. Ten telefon wzbudził pierwsze obiekcje. Później dużo się o tym mówiło.

– Minął tydzień od opublikowania Pana śledztwa. Jak zareagowały na nie włoskie media?

– Włoskie media zareagowały totalnym milczeniem. To dziwne, bo kwestia ukraińska powinna nas interesować, choćby z powodu konsekwencji, jakie dotknęły Włochy. Nie zapominajmy, że sankcje, które Włochy popierają wraz z resztą Unii Europejskiej, kosztowały nasz kraj 3 mld euro. Nasi przedsiębiorcy mają z powodu tej sytuacji poważne problemy. Zostaliśmy też wciągnięci w inicjatywę NATO, w wyniku której nasze wojska biorą udział w ćwiczeniach na granicy z Rosją. Wywołuje to napięcia w stosunkach z Moskwą, w tym na linii wojskowej. Gdyby to wszystko było konsekwencją tego, czego w rzeczywistości nie było, wówczas należałoby uważniej przyjrzeć się zeznaniom trzech osób, które przedstawiają nam całkowicie inną wersję wydarzeń na Majdanie. Obecnie otrzymuje wiele gróźb i obelg ze strony ukraińskiej. Z kolei rosyjscy koledzy wysoko ocenili śledztwo. Zwrócono na nie uwagę też na szczęblu międzynarodowym.

Z Gianem Micalessinem rozmawiał „Sputnik Italia”

Źródło: pl.SputnikNews.com